

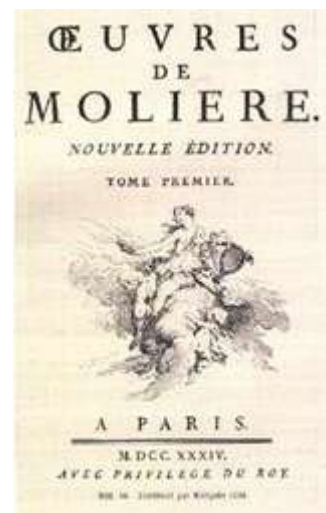


Życie Pana Moliera

2013-02-06

Jak przystało na jedną z najstarszych uczelni wyższych we Francji, założony w 1306 roku przez papieża Klemensa V Uniwersytet w Orleanie może poszczycić się zarówno wciąż aktualną renomą, jak i wspaniałą historią. Wśród jego znanych absolwentów można wymienić m.in. patrona prawników Św. Iwo z Bretanii, religijnego reformatora Jana Kalwina, autora bajki o czerwonym kapturku Charlesa Perraulta oraz Jana Poquelina znanego na całym świecie pod pseudonimem Molière.

Jan Baptysta Poquelin urodził się w 1622 roku w zamożnej paryskiej rodzinie. Jego ojciec – wykwalifikowany tapicer i dekorator wnętrz – piastował stanowisko królewskiego dostawcy i nie oszczędzał na wykształceniu ukochanego syna. Jan uczył się zatem filozofii i łaciny w jezuickim kolegium w Clermont, a następnie studiował prawo w Orleanie. Ukończyć naukę i zdobyć dyplom udało mu się, co prawda, tylko dzięki ojcu, który wystarał się u uniwersyteckich władz o ponowne przyjęcie młodego Poquelina w poczet studentów, z którego ten został dyscyplinarnie wyrzucony po tym, jak – wbrew uczelnianemu prawu – wziął udział w Karnawale. Dla nikogo nie było bowiem tajemnicą, że maskarady i występy teatrów ulicznych na tyle pochłaniały uwagę młodzieńca, że na naukę nie pozostawało mu już ani czasu, ani ochoty.



Po powrocie do rodzinnego miasta, dzięki protekcji ojca, Jan został zaprzysiężony na nadwornego tapicera i otrzymał stanowisko lokaja na dworze królewskim. Tę wygodną i dobrze płatną posadę Poquelin porzucił jednak w wieku dwudziestu jeden lat, postanawiając wraz z zaprzyjaźnioną aktorską rodziną Bejartów założyć własny teatr. Pomimo sporej popularności, którą cieszyła się w Paryżu aktorka Magdalena Bejart, „Znakomity Teatr” („Illustre Theatre”) do zespołów znanych i lubianych z pewnością nie należał, a sale podczas jego kolejnych przedstawień świeciły pustkami. Wbrew opinii Poquelina i jego przyjaciół, którzy za taki stan rzeczy obwiniali niewłaściwą lokalizację teatru i notoryczne trudności finansowe z którymi musiał się borykać, zdecydowanie najgorzej wypadł nudny repertuar trupy. To właśnie wówczas – aby nie okrywać hańbą rodzowego nazwiska – Poquelin postanowił występować pod artystycznym pseudonimem Molière. W międzyczasie skończyły mu się pieniądze ze spadku po zmarłej matce i – zadłużony po uszy – młodzieniec trafił do więzienia. Ratować go, wpłacając niebagatelna kaucję, znowu musiał ojciec.

Rozczarowany i niespełniony Molier postanowił szukać szczęścia na prowincji i wraz z Magdaleną Bejart dołączył do wędrownej trupy aktorskiej, której przewodził Charles Dufresne. Tułaczka grupy,



która ostatecznie w 1652 r. osiadła w Lyonie jako nadworny teatr księcia Conti, trwała prawie dwanaście lat. W międzyczasie w sposób zauważalny zmienił się rozkład sił w zespole. Pomimo charyzmatycznej osobowości Dufresne'a, coraz większy wpływ na artystyczny wizerunek teatru miał – konkurujący z nim – Molière. Nieformalne przywództwo ostatniego ustaliło się po tym, gdy jego



proponując wystawienie przetłumaczonych i zaadaptowanych na warunki francuskiego teatru znanych włoskich commedii dell'arte (m.in. „Zazdrość Kocmotucha”, „Latający lekarz”), odniosła oszałamiający sukces. Idąc za ciosem Molière pisał i reżyseruje pierwsze własne sztuki skonstruowane według włoskich wzorców: „Postrzelenie” i „Zwady miłosne” nie tylko ugruntowały jego pozycję jako artysty w Lyonie, lecz także – otwierają drogę do stołecznych salonów.

Uzyskawszy poparcie wielmoży skuszonych popularnością „prowincjonalnego” teatru (m.in. Mazarina oraz królewskiego brata), Molière wraca do Paryża. Dowiedziawszy się, że na premierze jego przedstawienia będzie obecny młody król, Ludwik XIV, artysta postanawia wystawić tragedię Corneille'a „Nicomede”, będącą apoteozą monarszej władzy... Ten mało wyrafinowany – w gruncie rzeczy – zabieg powiódł się i w dowód królewskiej łaski Molière otrzymał salę w Luwrze (tzw. „Theatre de petit Bourbon”), gdzie mógł wystawiać sztuki na przemian z włoską grupą Torelli'ego. Również tutaj okazało się, że „klasyczny” i „poważny” repertuar (a więc i takie sztuki Molière'a jak m.in. „Cynna”, „Cyd”, czy „Herakliusz”) szybko znużył się publiczności. Aby wypełnić salę tak „wymagającym” widzem Molière reaktywował swoje lekkie prowincjonalne sztuki w rodzaju „Zwady miłosnych”. Pod wpływem dobrej passy zaczął również pisać nowe farsy. Tak powstały np. „Pocieszne Wykwintnisie”, dzięki którym artysta zdobył w Paryżu upragnioną i długo wyczekiwaną sławę. Gdy rok po wielkim sukcesie Molière'a rozpoczęło burzenie starego skrzydła Luwru, zespół cieszący się specjalnymi względami monarchy przeniósł się do dawnej sali teatralnej w pałacu Richelieu – jednej z najwspanialszych w stolicy, a w dodatku specjalnie odnowionej na tę okazję.

Życie dramaturga i aktora wypełnione kolejnymi sukcesami artystycznymi celebrowanymi pod kuratelą zaprzyjaźnionego króla wydawało się być udane nie tylko na płaszczyźnie zawodowej... W 1662 roku Molière zakochuje się i żeni z Armandą Bejart – siostrą Magdaleny, młodszą od niego aż o 21 lat! W Paryżu zawrzało od plotek. Ukryci pod płaszczykiem pruderyjności wrogowie pisarza, rekrutujący się zarówno spośród przedstawicieli konkurencyjnych trup teatralnych, jak i wszystkich grup społecznych, których ułomności Molière wyśmiewał i ganił w swoich sztukach (m.in. wszyscy „natręci” – poczynając od szlachciców a na duchownych kończąc – których nie brakowało na królewskim dworze), zwarli swoje szeregi, aby tym skuteczniej poskromić artystę „niesprawiedliwie” faworyzowanego przez Ludwika XIV. Szydzono z młodzieńczej miłości „starucha”-Molière'a do żony, która nie należała do piękności, a mimo to zdradzała męża. Sugerowano perwersyjne, kazirodczne podłoże tego związku: Armanda miała jakoby być nie młodszą siostrą, ale córką Magdaleny Bejart i



samego Moliera, urodzoną podczas ich młodszej teatralnej eskapady na prowincji. Aktorzy konkurencyjnego teatru „Hotel de Bourgogne” zawiązali nawet potajemny spisek, mający na celu kompromitację i obalenie Moliera. Ich intrygi i artystyczne pastisze godzące w dobre imię pisarza sugestywnie opisał Michał Bułhakow w swojej powieści *„Życie pana Moliera”* oraz dramacie *„Kabała świętoszków”*. Na nic zdawały się trafne riposty Moliera przemycane w kolejnych sztukach, będące w istocie apelem o pozostawienie jego prywatnego życia w spokoju. Zarzutów – zwłaszcza tych prawdziwych, dotyczących cudzołóstwa Armandy – nie udało mu się odeprzeć.



Zarzutom kierowanym pod adresem twórcy nie dowierzał jedynie król Ludwik XIV. Chcąc dać temu wyraz, ofiarował się on na ojca chrzestnego pierwszego syna Moliera i Armandy. Jednak nawet patronat monarchy nie na długo ochronił Moliera przed szykanami. W 1664 roku, podczas ceremonii otwarcia ogrodów wersalskich, Molier wystąpił z niedokończonym jeszcze, gdyż dopiero trzyaktowym *„Tartuffem”* – sztuką, będącą świadectwem wzrastającego religijnego sceptycyzmu pisarza oraz drwiną z obłudnych pozorów świętości. Przedstawienie to spodobało się królowi, ale jego spowiednik – arcybiskup Paryża – zabronił pokazywać je publicznie. Sytuacji nie zmieniła nawet śmierć konserwatywnej królowej matki i związana z nią liberalizacja obyczajów panujących na francuskim dworze królewskim. Chociaż w 1665 roku Ludwik XIV zezwolił – po uprzednim skróceniu i zmianie nazwy na *„Imposteur”* – na wystawienie *„Tartuffa”*, dalszych spektakli zakazał prezydent parlamentu, a arcybiskup Paryża zagroził klątwą zarówno autorowi, jak i widzom tej sztuki. Rozgoryczony Molier zaczyna dodatkowo obawiać się o swoje życie. Na wszelki wypadek postanawia zamknąć swój teatr, chociaż nie przestaje tworzyć. Rozstaje się również ze swoją młodą żoną. Przez lata zawieszenia oficjalnej działalności teatru Moliera, powstają m.in. takie jego sztuki jak *„Sielanka komiczna”*, *„Miłość malarzem”*, *„Mizantrop”* czy *„Skąpiec”*.

Na deski paryskiego teatru Molier powraca dopiero w 1669 roku – i powraca w wielkim stylu. Ukończony *„Tartuffe”*, zaprezentowany po raz pierwszy w pełnej, „nieocenzurowanej” formie, zachwycił władcę i publiczność. Molier pisze do Ludwika XIV list dziękczynny. Wciąż nienawykły do dworskiej koterii, nie może on jednak pogodzić się z tym, że jest przez otoczenie monarchy traktowany jako osobnik gorszej kategorii – jako aktorzyzna, któremu udało się wkupić w łaski władcy, a nie jako ceniony dramaturg. Artysta zaszywa się samotnie w podmiejskiej willi w Auteuil, aby pisać kolejne sztuki (m.in. *„Mieszczanin szlachcicem”*, *„Psyche”*, *„Szelmowskie sztuczki Skapena”*, *„Hrabina d’Escarbagnas”*). Mając lat pięćdziesiąt, w 1672 roku pisarz postanawia wrócić do żony, aby



otoczyć ją zbytkiem, jaki ta zawsze uwielbiała i prowadzić wystawne życie w nowym mieszkaniu przy ulicy Richelieu. Jednak pech go nie opuszcza. Drugi synek Moliera, podobnie jak pierwszy, zmarł zaraz po urodzeniu. Z trojga dzieci pozostała mu tylko córka. W ostatnich latach swego życia traci brata, siostrę i ojca. W 1672 roku umiera także Magdalena Bejart. Sam Molier coraz częściej zapada na zdrowiu. Choroby i medycyna stają się przewodnim motywem jego twórczości – również ostatniej sztuki, jaką sądzone mu było napisać i wystawić...



17 lutego 1673 roku, podczas grania w spektaklu *„Chory z urojenia”*, Molier nagle zasnął. Pomimo prośb innych aktorów i widzów – w tym króla – postanowił nie przerywać przedstawienia i dawał z siebie wszystko, aż do całkowitej utraty przytomności. Dwóch kolejnych księży wezwanych na miejsce zdarzenia, odmówiło „wyklętemu aktorowi” ostatniego namaszczenia. Trzeci przybył zbyt późno. Molier zmarł w obecności dwóch sióstr miłosierdzia. Po śmierci odmówiono mu pochówku – zgodnie z prawem kościelnym aktorów nie wolno było grzebać na miejskim cmentarzu, w poświęconej ziemi. Dopiero błagania wdowy po Molierze skłoniły króla do interwencji na rzecz zmiany decyzji arcybiskupa Paryża. Dla uniknięcia rozgłosu pogrzeb Moliera odbył się nocą, 21 lutego. W ceremonii nie wziął udziału żaden duchowny. Szczątki artysty zostały złożone przy opłotkach cmentarza, tam, gdzie grzebano nieochrzczone i nieślubne dzieci. W 1792 roku szczątki ekshumowano, przenosząc do specjalnej kwatery w Muzeum Pisarzy. W

1817 r. prochy Moliera ostatecznie spoczęły na paryskim cmentarzu Père-Lachaise. Według współczesnych mu świadków, za jedyną prawdziwą chorobę, na którą sam cierpiał, Molier uznawał *„żądze życia, gdyż to ona każe obawiać się śmierci”*.

[Więcej ciekawych historii o miastach partnerskich Krakowa...](#)